

# Jan Twardowski

## Śpieszmy się

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
zostaną po nich buty i telefon głuchy  
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze  
najważniejsze tak prędkie że raptem się staje  
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna  
ja czystość urodzona najprościej z rozpaczy  
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nie bądź pewny że masz czas bo pewność niepewna  
zabiera na wrażliwość tak jak każde szczęście  
przychodzi jednocześnie jak patos i humor  
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej  
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu  
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon  
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy  
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć  
kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze  
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą  
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości  
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą

## Wyjaśnienie

Nie przyszedłem pana nawracać  
zresztą wyleciały mi z głowy wszystkie mądre kazania  
jestem od dawna obdarty z błyszczenia  
jak bohater w zwolnionym tempie  
nie będę panu wiercić dziury w brzuchu  
pytając co pan sądzi o Mertonie  
nie będę podskakiwał w dyskusji jak indor  
z czerwoną kapką na nosie  
nie wypięknięję jak kaczor w paździeniku  
nie podyktuję łez, które się do wszystkiego przyznają  
nie zacznę panu wlewać do ucha świętej teologii łyżeczką

po prostu usiądę przy panu  
i zwierzę mój sekret  
że ja, ksiądz  
wierzę Panu Bogu jak dziecko

### **O maluchach**

Tylko maluchom nie nudziło się w czasie kazania  
stale mieli coś do roboty  
oswajali sterczące z ławek zdechłe parasole  
klękali nad upuszczonym przez babcię futerałem jak szczypawką  
pokazywali różowy język  
grzeszników drapali po wąsach sznurowadeł  
dziwili się że ksiądz nosi spodnie  
że ktoś zdjął koronkową rękawiczkę i ubrał tłustą rękę w wodę  
święconą  
liczyli pobożne nogi pań  
urządzali konkurs kto podniesie szpilkę za łeppek  
niuchali co w mszale piszczy  
pieniądze na tacę odkładali na lody  
tupali na zegar z którego rozchodzą się osy minut (...)  
wymawiali jak fonetyk otwarte zdziwione "O"  
kiedy ksiądz zacinał się na ambonie  
- ale Jezus brał je z powagą na kolana.

\*\*\*

Dziękuję Ci po prostu za to, że jesteś  
za to, że nie mieścisz się w naszej głowie, która jest za logiczna  
za to, że nie sposób Cię ogarnąć sercem, które jest za nerwowe  
za to, że jesteś tak bliski i daleki, że we wszystkim inny  
za to że jesteś już odnaleziony i nie odnaleziony jeszcze  
że uciekamy od Ciebie do Ciebie  
za to, że nie czynimy niczego dla Ciebie, ale wszystko dzięki Tobie  
za to, że to czego pojąć nie mogę - nie jest nigdy złudzeniem  
za to, że milczysz. Tylko my - czytani analfabeci  
chlapiemy językiem

### **Wielka mała**

Szukają wielkiej wiary kiedy rozpacz wielka

szukają świętych co wiedzą na pewno  
jak daleko odbiegać od swojego ciała

a ty góry przeniosłaś  
chodziłaś po morzu  
choć mówiłaś wierzącym  
tyle jeszcze nie wiem

- wiaro malutka

### **Kiedy mówisz**

*Aleksandrze Iwanowskiej*

Nie płacz w liście  
nie pisz że los ciebie kopnął  
nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia  
kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno  
odetchnij popatrz  
spadają z obłoków  
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia  
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju  
i zapomnij że jesteś gdy mówisz że kochasz

### **Balem się**

Balem się oczy słabną - nie będę mógł czytać  
pamięć tracę - pisać nie potrafię  
drżałem jak obora którą wiatr kołysze

- Bóg zapłać Panie Boże bo podał mi łapę  
Pies co książek nie czyta i wierszy nie pisze

### **Nieszczęście nie-nieszczęście**

Jest taki uśmiech co mieszka w rozpacz  
bo gdy widzisz zbyt czarno to często inaczej  
niekiedy w smutku jak drozd ci zaśpiewa  
- twej miłości zranionej Bóg łaknie jak chleba  
nieszczęście nie-nieszczęście jeśli szczęścia nie ma  
jest uśmiech co się nawet na cmentarzu kryje  
każdy świętej pamięci umiera więc żyje  
cóż że go nie widzisz powraca do domu

siada przy stole czyta lampę świeci  
czasem w bamboszach by nas nie obudzić  
tylko śmierć umie ludzi przybliżyć do ludzi  
nic dziwnego przecież tak to bywa  
z nieba się tęskni zawsze po kryjomu  
choćby królikom mlecze przed rosą pozrywać  
ciotkę z gotówką przy sobie zatrzymać  
uśmiech czasem się modli po prostu - mój Boże  
tu gdzie miłość odchodzi lecz jej nie ubywa  
ci co się kochają cierpią gdy są razem  
uśmiech i z cytryną uśmiechnąć się może

narzekasz że świat surowy jak grzyb niejadalny  
a w świecie stale uśmiech niewidzialny

## **Boże**

Boże którego nie widzę  
a kiedyś zobaczę  
przychodzę bezrobotny  
przystaję w ogonku  
i proszę Cię o miłość jak o ciężką pracę

## **Sprawiedliwość**

*Prof. Annie Świderkównie*

Gdyby wszyscy mieli po cztery jabłka  
gdyby wszyscy byli silni jak konie  
gdyby wszyscy byli jednakowo bezbronni w miłości  
gdyby każdy miał to samo  
nikt nikomu nie byłby potrzebny

Dziękuję Ci że sprawiedliwość Twoja jest nierównością  
to co mam i to czego nie mam  
nawet to czego nie mam komu dać  
zawsze jest komuś potrzebne  
jest noc żeby był dzień  
ciemno żeby świeciła gwiazda  
jest ostatnie spotkanie i rozłaka pierwsza  
modlimy się bo inni się nie modlą  
wierzymy bo inni nie wierzą  
umieramy za tych co nie chcą umierać  
kochamy bo innym serce wychłódło

list przybliża bo inny oddala  
nierówni potrzebują siebie  
im najłatwiej zrozumieć że każdy jest dla wszystkich  
i odczytywać całość

### **Boję się Twojej miłości**

nie boję się dętej orkiestry przy końcu świata  
biblijnego tupania  
boję się Twojej miłości  
że kochasz zupełnie inaczej  
tak bliski i inny  
jak mrówka przed niedźwiedziem  
krzyże ustawiasz jak żołnierzy za wysokich  
nie patrzysz moimi oczyma  
może widzisz jak pszczoła  
dla której białe lilie są zielononiebieskie  
pytającego omijasz jak jeża na spacerze  
głosisz że czystość jest oddaniem siebie  
ludzi do ludzi zbliżasz  
i stale uczysz odchodzić  
mówisz zbyt często do żywych  
umarli to wytłumaczą

boję się Twojej miłości  
tej najprawdziwszej i innej

### **Na dobranoc**

Rozgadana wiedza  
wymowna poezja  
przez radio Szopen mówić do mnie będzie  
Całuję cię na dobranoc  
mój krzyżyku niemy  
bo milczy tylko prawda i nieszczęście.

### **Bliscy i oddaleni**

Bo widzisz tu są tacy którzy się kochają i  
muszą się spotkać aby się ominąć bliscy i oddaleni jakby  
stali w lustrze piszą do siebie  
listy gorące i zimne rozchodzą się jak w  
śmiechu porzucone kwiaty by nie wiedzieć  
do końca czemu tak się stało są inni co

się nawet po ciemku odnajdą lecz  
przejdą obok siebie bo nie śmia się spotkać tak czyści  
i spokojni jakby śnieg się zaczął  
byliby doskonali lecz wad im zabrakło bliscy boją się  
być blisko żeby nie być dalej  
niektórzy umierają-to znaczy już wiedzą miłości się  
nie szuka jest albo jej nie ma  
nikt z nas nie jest samotny tylko przez przypadek  
są i tacy co się na zawsze kochają  
i dopiero dlatego nie mogą być razem  
jak bażanty co nigdy nie chodzą  
parami można nawet zablądzić lecz po drugiej stronie nasze  
drogi pocięte schodzą się z powrotem

### **Który stwarzasz jagody**

Ty który stwarzasz jagody  
królika z marchewką  
lato chrabąszczowe  
cień wielki małych liści  
zawilec półobecny bo uwiednie zanim się go przyniesie do domu

czosnek niedźwiedzi dla trzmieli  
smutek roślin  
wydrę na krótkich nogach  
ślimaka co zasypia na sześć miesięcy  
niezgrabny śnieg co ma wdzięk większy zanim zacznie tańczyć  
serce choćby na chwilę  
spraw  
niech poeci piszą wiersze prostsze od wspaniałej poezji.

### **Czekanie**

Myślisz-znowu się spóźnia  
zaraz się obrażasz  
marudzisz jak sikorka ta brzydsza bez czubka  
  
kto miłości nie znalazł już jej nie odnajdzie  
a kto na nią wciąż czeka nikogo nie kocha  
martwi się jak wdzięczność że pamięć za krótka  
  
miłość dawno przybiegła i ukłękła przy nas  
spokojna bo szczęście porzuciła ciasne  
spróbuj nie chcieć jej wcale  
WTEDY PRZYJDZIE SAMA.

## **pisanie**

Jezu który nie brałeś pióra do ręki  
nie pochylałeś się nad kartką papieru  
nie pisałeś ewangelii

dlaczego nie pisze się tak jak się mówi  
nie pisze się tak jak się kocha  
nie pisze się tak jak się cierpi  
nie pisze się tak jak się milczy

pisze się trochę tak jak nie jest

## **podziękowanie**

Dziękuję Ci że nie jest wszystko tylko białe albo czarne  
za to że są krowy łaciate  
bladożółta psia trawka  
kijanki od spodu oliwkowozielone  
dziesięcioły pstre z czerwoną plamą pod ogonem  
pstrągi szaroniebieskie  
brunatnofioletowa wilcza jagoda  
złoto co się godzi z każdym kolorem i nie przyjmuje cienia  
policzki piegowate  
dzioby nie tylko krótkie albo długie  
przecież gile mają grube a dudki krzywe  
za to  
ze niestałość spełnia swe zadanie  
i ci co tak kochają że bronią błędów  
tylko my chcemy być wciąż albo albo  
i jesteśmy na złość stale w kratkę

## **ankieta**

Czy nie dziwi cię  
mądra niedoskonałość  
przypadek starannie przygotowany  
czy nie zastanawia cię  
serce nieustanne  
samotność która o nic nie prosi i niczego nie obiecuje  
mrówka, co może przenieść  
wierzby gajowiec żółty i przebiśniegi  
miłość co pojawia się bez naszej wiedzy  
zielony malachit co barwi powietrze  
spojrzenie z nieoczekiwanej strony

kropla mleka co na tle czarnym staje się niebieska  
lży podobno osobiste a zawsze ogólne  
wiara starsza od najstarszych pojęć o Bogu  
niepokój dobroci  
opieka drzew  
przyjaźń zwierząt  
z wątplenie podjęte z ufnością  
radość głuchoniema  
prawda nareszcie prawdziwa nie posiekana na kawałki  
czy umiesz przestać pisać  
żeby zacząć czytać?

### **dłaczego**

Nie wierzysz w siebie większego od siebie  
w śmierć mniejszą od śmierci  
w to że można zachorować na grzech  
w to że samotność jest zła jeśli się przed nią ucieka  
w to że czas krzyczy na całe gardło ale go nie słyszysz albo  
[udajesz Greka  
siedzisz smutny jak Stańczyk w *Hołdzie Pruskim* oparty na  
[flecie

nie wierzysz w nic  
ale dlaczego się boisz

### **jakby Go nie było**

Tak w Pana Boga naprawdę uwierzył  
że mógł się modlić jakby Go nie było  
i widzieć smutek ogromny na polu  
pszenicę która nie zakwitła w czerwcu  
i same tylko niewierzące dzieci  
jakby Pan Jezus nie rodził się zimą  
i nawet serce ludziom niepotrzebne  
bo krew wariatka gdzie indziej pobiegła

wierzyć to znaczy nawet się nie pytać  
jak długo jeszcze mamy iść po ciemku

### **prawda**

jest prawda pozłacana  
jest trochę nie w porę  
jest jak zagadka w ciemność przechylona  
jest w białych rękawiczkach



niekiedy jak rana  
jak piękność co minęła a cnota została  
jak kamień który mówi wiedzącym na pewno  
przyjdź tu po trzystu latach wtedy pogadamy  
jest także taka co się siebie wstydzi  
smutna chuda jak szczapa  
bo zbyt określona

### **przeciw sobie**

Pomódl się o to czego nie chcesz wcale  
czego się boisz jak wiewiórka deszczu  
przed czym uciekasz jak gęś coraz dalej  
przed czym drżysz jak w jesionce bez podpinkki zimą  
przed czym się bronisz obiema szczękami

zaczynij się wreszcie modlić przeciw sobie  
o to największe co przychodzi samo

### **przyrost ludności**

Szkoda  
dla jednej tylko osoby  
deszczu  
buków bo najchłodniej przy nich wśród upałów  
ławki nad rzeką  
szczęścia co zamyka usta  
łamigłówek serca  
miłości co ostrzy nóż  
pływania żabką, motylkiem i delfinem  
kataru po którym jednym uchem  
słyszysz się później a drugim wcześniej  
ciała co się nie dzieli tylko na ducha i popiół  
jaskółki wzruszającej ramionami  
wszystkiego po kolei  
i dlatego pchają się na ten smutny świat  
nowi ludzie dzwiami i oknami

### **"Ryczał"**

ryczał na cztery strony świata że miłość odeszła  
miała być zawsze a była za krótko  
miała być jak mercedes a była jak moskwicz  
nawet wiatr co na nas gwiżdże  
rozplakał się w studni  
głuptasie nie wybrzydź

wystarczy że przyszła  
przezroczystość

### **Przezroczystość**

Modłę się Panie żebym nie zasłaniał  
był byle jaki ale przeźroczyły  
żebyś widział przeze mnie kaczkę z płaskim nosem  
żółtego wiesiołka co kwitnie wieczorem  
wciąż od początku świata cztery płatki maku  
serce co w liście wzruszenia rysuje  
(choć serce chuligan bo bije po ciemku)  
pióro co pisze krzywo kiedy ręka płacze  
psa co rozpoczął już wyc do sputnika  
mrówkę która widzi rzeczy tylko wielkie  
więc nawet jej przyjemnie że jest taka mała  
miłość jak odległość trudną do przebycia  
zło z którym biegnie cierpienia niewinne  
bliskich umarłych i nagle dalekich  
jakby jechali bryczką w siwe konie  
babcię co mówi do dziewczynki w parku  
kiedy będziesz dorosła jeszcze mnie zrozumiesz  
najkrótszą drogę co zawsze na końcu

aby już Ciebie tylko było widać

### **"jest"**

Bogu nie potrzeba  
Dowodów doktoratów też  
Bogu tak jak miłości wystarczy że jest

### **z Tobą**

Nie cierpienie dla cierpienia  
nie krzyż dla krzyża  
nie piątek dla piątku  
nie po to aby pytać  
skąd i co dalej

Wszystko to bez sensu. Za mało  
lecz po to by być z Tobą  
Pobiec. Bać się i zostać  
skoro Ciebie bolało